Nr. 205. Piątek, 7 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka L. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Dwa sukcesy.

W dodatkowem sprawozdaniu sekretarjatu Ligi Narodów, rozdanem w tych dniach w Genewie, mieści się bardzo znamienny ustęp poświęcony ewolucji stosunków polsko-litewskich. Wiadomo, że organy wykonawcze Ligi Narodów niemal zawsze w akcjach swoich i wyrażaniu opinji kierują się jaknajdalej posuniętą kurtuazją i ostrożnością, aby tylko nikogo nie urazić. Tembardziej więc zasługuje na uwagę fakt, że w tym wypadku sekretarjat Ligi Narodów odstąpił od tego zwyczaju i w sposób niedopuszczający żadnej wątpliwości stwierdził dobrą wolę Polski w sprawie prowadzenia rokowań ze swoim małym sąsiadem i przeszkody stawiane w tej kwestji przez Litwę Kowieńską.

Opinja ta sekretarjatu jest z jednej strony przygotowaniem opinji międzynarodowej w tej sprawie, z drugiej zaś stanowi już jeden z jej objawów. Sekretarjat wyciąga wnioski z faktów nie ulegających wątpliwości i pozostaje w harmonji, wypowiadając swój sąd, z opinją międzynarodową o tej kwestji. Nadzieje, które wyrażaliśmy niejednokrotnie tutaj, że sympatja całego świata wskutek lojalnej i niesłychanie cierpliwej polityki polskiej, dążącej do pokojowego unormowania stosunków, znajdzie się po naszej stronie, zostały w ten sposób w pełni potwierdzone. Jest to wielki sukces dyplomacji polskiej i na terenie tej jednej specjalnie sprawy, jak i w całokształcie rozdziału sympatji i wpływów między poszczególne państwa, działające na arenie międzynarodowej.

Mamy do zanotowania i sukces drugi. Oto młody i energiczny minister spraw zagranicznych Finlandji, p. Procope, który do niedawna był posłem tego państwa w Warszawie, a obecnie przewodniczy obradom genewskim, w przemówieniu wstępnem, mówiąc o podpisaniu paktu Kelloga i Brianda, stwierdził wyraźnie związek między tym aktem a polską inicjatywą pokojową na poprzedniem Zgromadzeniu Ligi, a tem samem przyznał Polsce w znacznej części moralne autorstwo nowego układu, mającego zabezpieczyć pokojowy rozwój i stabilizację stosunków światowych.

Na tem tle zaznacza się wybitnie pozycja, którą Polska zajmuje obecnie w rodzinie reprezentowanych w Genewie państw i narodów. Stwierdza się tam w sposób powszechny i oficjalny, że Polska we własnych sprawach postępuje objektywnie, lojalnie i z pełną troską o pokojowy rozwój stosunków. Ucichły bez śladu skargi i zarzuty, któremi dawniej obarczano Polskę na terenie genewskim, który wskutek tego niektórzy nasi mało przewidujący i niezręczni politycy chcieli uważać za zupełnie dla nas stracony.

A dalej Polska jest już nietylko klientem, nietylko stroną powoływaną do obrony swej sprawy i wyłuszczenia swego stanowiska, lecz stała się czynnikiem aktywnym pod względem międzynarodowym i cennym i cenionym współpracownikiem w dziele pokojowego utrwalania stosunków, którego potężnem pod względem moralnym narzędziem jest instytucja genewska.

Mamy więc pełny powód, aby cieszyć się z sukcesów polskich w Genewie, jak i z wzmocnienia naszej pozycji miedzynarodowej, które się na tle tych faktów konkretnych dobitnie zarysowuje.

URLOP CZICZERINA.

Moskwa, 5 września. (PAT.). Komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin wyjechał dla poratowania zdrowia na trzymiesięczny urlop zagranicę.

Jutro dyskusja na Radzie Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej.

Genewa, 6 września. (AW). Wczoraj późnym wieczorem referował sprawę polsko-litewską p. Belaerts, który przygotował wspólnie z sekretarjatem Ligi Narodów raport w sprawie konferencji polsko-litewskiej. Raport ten zawiera bardzo krótkie sprawozdanie z przebiegu konferencji i nie wysuwa żadnych wniosków. Pomija milczeniem zalecenie czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów dotyczące ogólnego przedstawienia jej obecnego stosunku Litwy do Polski. Sekretarjat zwołał posiedzenie Rady Ligi Narodów dla przeprowadzenia dyskusji w sprawach polsko-litewskich — na 7 bm.

Konferencja Müllera z Briandem.

Brak informacji o przebiegu rozmowy. — Pesymizm prasy niemieckiej.

Berlin, 5 września. (PAT.). O dzisiejszem spotkaniu między kanclerzem Müllerem a Briandem Biuro Wolfa podaje następujący komunikat z Genewy: Zapowiedziana konferencja między kanclerzem Rzeszy Müllerem a francuskim ministrem spr. zagr. Briandem odbyła się dziś wieczorem w siedzibie delegacji francuskiej. Rozmowa trwała od godz. 6.30—8. O przebiegu konferencji nie podano dotychczas żadnych informacji.

Paryż, 5 września. (PAT.). Biuro Hawasa podaje, że w czasie dzisiejszej konferencji Briand i Müller omawiali wyniki osiągnięte w ciągu ostatnich lat na drodze porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Konferencja nie miała bynajmniej charakteru rokowań politycznych.

Berlin, 5 września. (PAT.). Prasa berlińska z pewnym pesymizmem donosi o pierwszej rozmowie między kanclerzem Müllerem i Briandem. „Localanzeiger" zarzuca Briandowi, że stara się przewlekać i uniemożliwić rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji, co się wyraża w tem, że jako termin następnej rozmowy przewidzianą była sobota, aczkolwiek kanclerz Müller może już w niedzielę będzie musiał Genewę opuścić. „Localanzeiger" zarzuca, że koła francuskie doprowadzą do tego, iż rokowania wskutek wyjazdu kanclerza na obrady partji socjalistycznej w Berlinie zostaną odroczone aż do następnej okazji.

Organ stronnictwa niemiecko-narodowego „Deutsche Tageszeitung" w obszernej korespondencji z Genewy oświadcza, że nigdy jeszcze dotychczas przykra i niegodna zależność Niemiec od dobrego czy złego humoru francuskich mężów stanu nie występowała tak wyraźnie, jak tym razem. Nigdy delegacja niemiecka nie musiała się tak długo starać o łaskę rozmowy z Briandem. Korespondent „Deutsche Tageszeitung" stwierdza z ubolewaniem, że delegacja niemiecka i krok jej w sprawie ewakuacji Nadrenji spotykają się z niezwykle słabą sympatją, nietylko przeciwników, ale także kół neutralnych.

„Zjednoczenie Austrji z Niemcami jest samobójstwem Austrji".

Na marginesie rozmowy ks. Seipla z Briandem.

Paryż, 5 września. (AW). „N. Y. Times" donosi z Genewy, że kanclerz ks. Seipl prosił Brianda o poparcie go w zwalczaniu ruchu zjednoczeniowego. Briand w odpowiedzi swej zaznaczył, że zjednoczenie Austrji z Niemcami jest jego zdaniem równoznaczne z samobójstwem Austrji. Briand przyrzekł ks. Seiplowi, że w tej sprawie ogłosi w najbliższym czasie oficjalne oświadczenie.

Wiedeń, 5 września. (AW). Konferencje genewskie kanclerza ks. Seipla są dziś przedmiotem nader ożywionej dyskusji w całej prasie. Informacje pism amerykańskich i francuskich o rozmowie ks. Seipla z Briandem wywołały tu wielką sensację. W rozmowie tej sprawa „Anschlussu" odegrała główną rolę, a oświadczenia Brianda miały cechę ostrzeżeń. Także i „Temps" stwierdza, że głównym tematem rozmowy Brianda z kanclerzem Austrji były sprawy „anschlusowe".

Działalność reformatorska Amanulli.

Konstantynopol, 5 września. (ATE). Donoszą z Kabulu, że król Amanulah nie ustaje w swej działalności reformatorskiej. Zgromadzenie narodowe na wniosek króla uchwaliło ustawę, znoszącą tytuły i ordery z wyjątkiem orderu za walkę o niepodległość oraz zabraniającą przyjmowania orderów zagranicznych. Uchwalono również ustawę, na mocy której każdy Afgańczyk będzie musiał po ukończeniu 15 lat zapłacić pewną sumę na cele wojskowe. Następnie postanowiono wprowadzić nowe barwy narodowe. Nowy sztandar będzie czarno-czerwony. Energiczna działalność reformatorska króla nie napotyka na żaden opór.

Czy Amundsen żyje?

Oslo, 5 września (ATE). Badacz okolic polarnych Helmer Hansen, który towarzyszył Amundsenowi w kilku jego ekspedycjach, wyraził przypuszczenie, że Amundsen jeszcze żyje. Hansen twierdzi, że znaleziony niedawno pływak mógł się oderwać od samolotu i że nie jest rzeczą wykluczoną, że załoga zdołała się uratować. Gdyby rozbitkom udało się zabrać broń palną, to mogliby oni z łatwością przeżyć dłuższy czas, karmiąc się mięsem zwierzyny, w jaką obfitują okolice polarne. Francuskie ministerstwo marynarki zwróciło się do admiralicji norweskiej z prośbą o nadesłanie pływaka wyłowionego w dniu 31 sierpnia.

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 5 września. (AW.). Premier Bartel przyjął dziś nowomianowanego Wiceminister Oświaty p. Czerwińskiego, który przedstawił mu się w nowym charakterze. P. Premjer odbył z p. Czerwińskim (który zastępuje obecnie Min. Świtalskiego bawiącego na urlopie) konferencję. Następnie złożył P. Premjerowi kolejny raport o stanie budowy nowego gmachu Min. Oświaty naczelnik wydziału budowlanego w tem Ministerstwie p. Mączyński.

„PIŁSUDSKI W LITERATURZE".

Praga, 5 września. (PAT.). W „Lidowych Nowinach" ukazał się artykuł pod tytułem „Piłsudski w literaturze". Artykuł ten nacechowany jest uznaniem dla czynów Marszałka, jako wodza i bohatera narodowego. Autor stwierdza, że Marszałek dzięki swemu charakterowi i swym romantycznym przeżyciom stał się postacią legendarną.

PREZYDJUM SEJMU NA TARGACH PÓŁNOCNYCH.

Wilno, 5 września. (PAT.). Dnia 5 b. m. rano przybył do Wilna marszałek Sejmu Ignacy Daszyński w towarzystwie wicemarszałków Woźnickiego i Dąbskiego, dyrektora kancelarji Pomorskiego i dyrektora Biblioteki sejmowej Hołodzińskiego oraz sekretarza Dwernickiego. Na dworcu powitali gości: Wojewoda wileński p. Raczkiewicz, wiceprezydent miasta Wilna Czyż, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. Celem przyjazdu p. marszałka i pp. wicemarszałków było zwiedzenie I. Targów Północnych i podkreślenie w ten sposób ich znaczenia dla rozwoju stosunków ekonomicznych na Kresach wschodnich Rzeczypospolitej a w szczególności w Ziemi wileńskiej, wreszcie danie wyrazu zainteresowania Sejmu gospodarczemi sprawami Wileńszczyzny i Kresów. W dniu dzisiejszym bawił również w Wilnie p. Wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński. Goście oprowadzani przez dyrektora Targów Łuczkowskiego i prorektora Uniwersytetu im. Batorego w Wilnie Ruszczyca, zwiedzili szczegółowo Targi, tudzież wystawę rolniczą i regionalną, wyrażając się z uznaniem o wielkim dorobku tej połaci Rzeczypospolitej pod względem gospodarczym i kulturalnym. Po wydanem na cześć gości przyjęciu, w czasie którego wygłoszono szereg toastów, urządzono wycieczkę do Trok. Wieczorem p. marszałek wraz z swem otoczeniem wyjechał z powrotem do Warszawy.

AGREMENT DLA P. MATUSZEWSKIEGO.

Warszawa, 5 września. (AW.). Rząd węgierski nadesłał już agrement dla b. dyrektora departamentu politycznego w MSZ. p. Ignacego Matuszewskiego. W związku z tem nominacja p. Matuszewskiego na posła polskiego w Budapeszcie przedłożona została do podpisu P. Prezydentowi Rzplitej. Wyjazd p. Matuszewskiego do Budapesztu nastąpi w połowie bież. miesiąca.

OKRĘTY POLSKIE W RYDZE.

Ryga, 5 września. (PAT.). Dziś przybyły tu polskie okręty kanonierka „Komendant Piłsudski" oraz okręt transportowy „Wilia". Kapitanowie okrętu złożyli dziś wizyty prezydentowi miasta, naczelnemu dowódcy wojskowemu oraz ministrowi spraw zagranicznych. Jutro ministerstwo wojny wydaje obiad, pojutrze zaś odbędzie się obiad w poselstwie polskiem. W sobotę wieczorem odbędzie się na wojennym okręcie łotewskim „Wirsaitis" śniadanie oraz raut na cześć polskich marynarzy.

Listy z Berlina.

Hugo syn Hugona.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*).

Berlin, wrzesień.

Hugo Stinnes, król finansowy Niemiec w czasie inflacji, był poniekąd męczennikiem swojej idei, aby przy pomocy zdeprecjonowanego pieniądza jak najwięcej przedmiotów ruchomych i nieruchomych skupić w swoim ręku. Kopalnie, wielki przemysł, pisma, cały szereg innych dziedzin był terenem jego niestrudzonej działalności, której polityka była jednem z narzędzi, używanem zresztą w sposób bardzo bezwzględny. Dr. Stresemann, przyjaciel partyjny Stinnesa ze stronnictwa ludowego, mógłby wiele powiedzieć o ciężkich przejściach, które miał z tym brutalnym człowiekiem, grającym va banque, na ryzyko Niemiec, to znaczy nie wykonywać zobowiązań traktatowych, spychać walutę niemiecką w dół, ryzykować okupacje i represje koalicyjne, a tymczasem kosztem tych ofiar, ponoszonych przez innych, zwiększać swój koncern, zdobyć władzę w Niemczech. Powiadają, że Stinnes przygotowywał się do zamachu stanu, na przyszłego kanclerza wyznaczył jednego ze swoich dyrektorów, p. Minoux. Lecz w Monachjum wybuchła wcześniej nieudana rewolta, zorganizowana przez Hittlera, i cały plan stał się nieaktualnym.

Hugo Stinnes starszy, żył niezwykle skromnie, nie miał zresztą czasu na zabawy, cały, zresztą bardzo krótki, czas wolny, spędzał w gronie rodziny, a powiększając w niesłychanem tempie swój majątek, myślał bezustannie o tem, aby przekazać go swoim następcom. Myślał przedewszystkiem o młodszym synu swoim, również Hugonie, który już w czasie wojny, licząc lat 20, wprowadzony został przez ojca w wir tak różnorodnych interesów. Starszy syn Edmund mniej przypadał ojcu do smaku, uważano go bowiem za marzyciela.

Okres inflacji minął, a temsamem zbudowany na inflacji koncern Stinnesa znalazł się w konieczności przystosowania się do zupełnie nowych warunków. Zadanie niezwykle trudne, a Hugona Stinnesa tymczasem zabrakło. Hugo Stinnes syn stanął wobec problemu przerastającego jego siły i załamał się pod nim nietylko materjalnie ale i moralnie.

Następca genjalnego pirata finansowego nie zdał sobie sprawy ze zmiany położenia i dalej kupował, nabywał, rozszerzał stan posiadania. Aż koncern począł trzeszczeć w podstawach i trzeba było likwidować część po części. Lecz i to, co pozostało — kopalnie — przedstawiało wartość nie byle jaką, bo coś około 30,000.000 marek. Hugonowi Stinnesowi młodszemu to nie wystarczało. Nie mogąc odzyskać utraconej potęgi finansowej na drodze legalnej, wdał się w oszukańcze manipulacje przy zgłaszaniu dawnych wojennych pożyczek niemieckich. Rzecz zakończyła się katastrofalnie: Hugo Stinnes syn siedzi obecnie w więzieniu.

Dynastja, o której założeniu myślał ojciec, stoi u swego kresu. Następcą duchowym Hugona Stinnesa ojca jest nie Hugo Stinnes syn, lecz tajny radca i poseł do Reichstagu dr. Hugenberg. **R. Z.**

Z obrad genewskich.

Projekt stworzenia stałej Komisji mniejszościowej.

Genewa, 5 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi Narodów w ub. roku. Do głosu zapisało się trzech mówców. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Chin Wang, witając rozwój międzynarodowego ducha, który musi sprowadzić rozbrojenie umysłów. Nowe Chiny biorą pełny zaufania udział w pracach Ligi Narodów. Liga powinna przyjść Chinom z pomocą w ustaleniu na nowych podstawach stosunków z zagranicą, winna również pomóc w obaleniu barjer istniejących pomiędzy Chinami a Europą.

Następny mówca holenderski minister spraw zagranicznych mówił najpierw o pakcie Kelloga. Holandja uczyniła wszystko, aby zapewnić ratyfikację paktu przez parlament. Minister ma nadzieję, że angielsko-francuskie porozumienie morskie przyspieszy prace nad rozbrojeniem. Bardzo ważne w tej dziedzinie są również prace komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa. Publikacja danych dotyczących efektywnego stanu zbrojeń jest koniecznością. Dalej mówca krytykuje traktowanie spraw mniejszości przez komitet trzech Rady Ligi Narodów. Przewidziane w pakcie Ligi Narodów prawo mniejszości wnoszenia petycji winno być przestrzegane.

W dalszym ciągu Zgromadzenia przemawiał szwedzki delegat Unden podkreślając, że główne zadania Ligi leżą w dziedzinie rozbrojenia. Pakt Kelloga wita mówca jako wzmocnienie ideji pokojowej a następnie wyraża ubolewanie, że prace nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej posuwają się zbyt powolnie. Uroczyste obietnice w dziedzinie rozbrojenia winny być dotrzymane, gdyż od ich spełnienia zależy przyszłość Ligi Narodów. Na tem dzisiejsze posiedzenie plenarne zostało przerwane.

Genewa, 5 września. (PAT). Przedstawiciel Holandji van Blockland rzucił dzisiaj myśl stworzenia stałej komisji mniejszościowej na wzór komisji mandatowej Ligi Narodów. Komisja miałaby zastąpić dotychczasowy sposób postępowania w sprawie obrony praw mniejszości. Źródłem jej jest rezolucja Zjazdu Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. Projekt ten jest również dobrze widziany w kołach kierowniczych ostatniego zjazdu mniejszości w Genewie. Jak słychać, państwa Małej Ententy przeciwne są zmianie dotychczasowej procedury, nie widząc dla niej żadnych podstaw prawnych, ani w pakcie Ligi Narodów, ani w traktacie mniejszościowym. Propozycja Blocklanda, pomimo zainteresowania, które wzbudziła głównie z powodu braku innych tematów, nie ma żadnych widoków realizacji a nawet prawdopodobnie nie przybierze formy projektu rezolucji, wobec czego nie wejdzie pod obrady komisji ani Zgromadzenia. Grają tu rolę i te względy, że utworzenie stałej komisji mniejszościowej musiałoby obowiązywać wszystkich członków Ligi Narodów.

ZBLIŻENIE MIĘDZY WASZYNGTONEM A MOSKWĄ.

Berlin, 5 września. (PAT.). „Berl. Zeitung am Mittag" podaje ponownie doniesienie londyńskie o rzekomem omawianiu kwestji rosyjskiej między Stresemannem a Poincarem, dając tej depeszy sensacyjny tytuł: „Ameryka zbliża się do Rosji". Dziennik twierdzi, że w kołach angielskich obawiają się, że dzięki przystąpieniu Rosji do paktu Kelloga, da się zauważyć zbliżenie między Waszyngtonem a Moskwą. „Berl. Zeitung am Mittag" twierdzi, że podstawę do tych obaw angielskich stanowiły rokowania przedstawicieli amerykańskich koncernów kolejowych z przedstawicielami kół gospodarczych Sowietów. Dziennik wyciąga stąd wniosek, że zbliżenie amerykańsko-rosyjskie otwiera przed Niemcami zupełnie nowe perspektywy i podkreśla w związku z tem wiadomość, że komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który odjechał dziś z Moskwy na urlop kuracyjny 2-miesieczny, ma spędzić ten urlop w Niemczech i odbyć przy tej sposobności szereg rozmów w Berlinie.

GŁOS NIEMIECKI O POLITYCE RZESZY WZGLĘDEM POLSKI.

Berlin, 5 września. (PAT.). Poseł niemieckiej partji ludowej do Reichstagu Rheinbaben, uchodzący za polityka zbliżonego do ministra Stresemanna, zamieszcza w „Düsseldorfer Nachrichten" artykuł wstępny, w którym ostrzega politykę niemiecką przed niedocenianiem Polski jako czynnika polityki europejskiej. W związku z tem autor artykułu domaga się, aby polityka niemiecka w stosunku do Polski zdobyła się wreszcie na inicjatywę. Minister Stresemann — pisze dziennik — uczynił dotychczas wszystko, co można było uczynić, aby udowodnić dobrą wolę w zakresie polityki pokojowej i stworzyć przez to odpowiednią atmosferę do rokowań. Jeżeli zagranicą, w Ameryce, we Włoszech a nawet w Anglji istnieje zrozumienie dla poglądu, że obecne stosunki oparte na traktacie wersalskim muszą ulec rewizji, to tembardziej Niemcy powinny się zdobyć na odwagę jasnego postawienia sprawy. Niemiecka polityka zagraniczna nie powinna się lękać otwartego i jasnego wypowiedzenia się w najbliższych tygodniach w spornych kwestjach polsko-niemieckich, boć Niemcy i tak nie unikną zasadniczej dyskusji z Polską w najbliższych latach. Komentarze polskie do paktu Kelloga powinny usunąć w Niemczech wszelkie wątpliwości co do tego.

ARESZTOWANIA I REWIZJE NA LITWIE.

Warszawa, 5 września. (AW.). „Express Por". donosi z Genewy, że Waldemaras zażądał telegraficznie nadesłania mu z Kowna materjałów o działalności swego przeciwnika politycznego Pleczkajtisa, przebywającego w Wilnie. W związku z tem policja przeprowadziła mnóstwo rewizji. Rewiduje się niemal wszystkie domy na Litwie. Uwięziono wszystkie osoby, u których znaleziono egzemplarz dziennika opozycyjnego „Pirmin". Policja kowieńska ogłosiła komunikat donoszący o aresztowaniu w Wierzbołowie urzędnika kolejowego Kierejszy, któremu zarzuca się, że przewoził przez granicę paczkę dziennika „Pirmin", oraz rozkazy Pleczkajtisa.

POLSKA DELEGACJA NA TARGI W NIŻNYM NOWOGRODZIE.

Warszawa, 5 września. (AW.) Dziś rano wyjechał do Moskwy poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek, (który ostatnio bawił dłuższy czas w Warszawie), Wraz z nim wyjechała na Targi do Niżnego Nowogrodu delegacja polskich przemysłowców, w skład której weszli pp. St. Lubomirski, dyr. Tow. Pol-Ros Skąpski, wicepr. Izby handlowej polsko-sow. Słaboszewicz. Delegaci zwiedzą Moskwę i inne ośrodki przemysłowe Zw. sowieckiego.

NOWA KONSTYTUCJA ALBANJI.

Wiedeń, 5 września. (PAT.). Dzienniki donoszą z Tirany: Nowa konstytucja albańska udziela tytułu królewskiego nietylko Achmedowi Zogu lecz także jego następcy ks. Albanji. Nadto konstytucja postanawia, że władza królewska skupia w sobie najwyższy autorytet państwa. Król ma równocześnie sprawować naczelne dowództwo nad wojskiem na lądzie, morzu i powietrzu. Król jest nietykalny i nie może być pociągany do odpowiedzialności. Mianuje on premjera a agendy rządowe kierowane są przez radę ministrów, zależną bezpośrednio od króla. Bracia i siostry Achmeda Zogu zostaną podniesione do stanu książęcego.

PAWILON POLAKÓW AMERYKAŃSKICH NA P. W. K.

Nowy York, 5 września. (PAT.). Kongres Związku Narodowego Polaków w Chicago uchwalił przeznaczyć 25.000 dolarów na zbudowanie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu własnego pawilonu, który zostałby potem ofiarowany w darze Rządowi polskiemu.

STRESEMANN NIE USTĄPI.

Genewa, 5 września. (PAT.). Stresemann, odpowiadając członkom Rady Ligi Narodów, którzy składali mu życzenia prędkiego powrotu do zdrowia, odpowiedział, że ma nadzieję wziąć udział w następnej sesji Rady. Odpowiedź tę komentują w Genewie jako zaprzeczenie krążącym tu pogłoskom o dymisji Stresemanna.

BUŁGARJA PRZYSTĄPIŁA DO PAKTU KELLOGA.

Sofja, 5 września. (PAT.). Rada Ministrów powzięła uchwałę o przystąpieniu Bułgarji do paktu Kelloga.

STANISŁAW MARKHEIM.

Wakacje w pociągu.

V.

(Noc w Lucernie. — Przez Szwajcarję. — Zaczyna być ciepło! — Pałac psów. — Plagi weneckie. — Wody!)

Proszę sobie wyobrazić: rozkoszna, księżycowa noc, wokół Alpy, dziwaczne szczyty górskie, dostojny, ośnieżony Pilatus i najdostojniejszy Rigi - Kulm o krzywej łysinie na zboczach. A u stóp ich lśni ciemna toń jeziora Czterech Kantonów. Tysiące światełek ozdabia jego brzegi migotliwą złotą koronką. A gdy przelotna chmurka odsłoni księżyc, wówczas szeroka srebrno - biała struga przecina na wskróś jezioro. Jedyna w swoim rodzaju, niezrównana symfonja barw.

Późna noc. Umilkły ostatnie dźwięki muzyki hotelowej.

Gasną jedno po drugiem małe światełka złote. Toń srebrzy się, srebrzy...

Lucerna...

* * *

Bo też w Szwajcarji człowiek nie wychodzi z zachwytu. Góry i jeziora, jeziora i góry. Podróż z Lucerny do Interlaken przez szczyt Brüning wprawia pasażera w trzygodzinny trans, tak właśnie długo, aż pociąg nie stanie u celu.

Zrazu ciągle pod górę. Tunel, cudowny widok, tunel, jeszcze piękniejszy widok, tunel, znowu inny widok i tak ciągle, aż pociąg zgrzytając zębami po torze, nie zjedzie z Brüning, popędzi wzdłuż smutnego jeziora Brienckiego i zatrzyma się u jego skraju, w Interlaken.

— Jak ci się droga podobała? -- pytam Yankesa.

— Oh! dwa tuziny migawek zrobiłem — brzmi odpowiedź.

Oto miara zachwytu.

* * *

Niema jednak piękniejszej drogi, a przynajmniej trudno sobie wyobrazić piękniejszą od tej, wzdłuż której przejeżdża Lötschberg-Simplon-Orient Express. Tu dziko zakrzywiony szczyt, wiadukt, tam lodowiec, tu znowu malowniczy zakręt, gdzieś w dolinie jakaś rzeczka wije się kapryśnie waskim pasem a o kilka kroków od toru wściekła siklawa wali po kamieniach. Elektryczna lokomotywa gna bez pamięci, drapie się na górę, pędzi jej krawędzią, potem zjedzie serpentyną w dół, pochłonie po drodze niezliczoną ilość tuneli, aż wpadnie na dwadzieścia minut w czarną czeluść Simplonu i zatrzyma się po drugiej jego stronie, w państwie czarnych koszul.

* * *

W Medjolanie kończy się rozkosz szwajcarskich wagonów. Włoski pociąg bowiem pozostawia wiele do życzenia. Trzęsie i najbardziej czysty człowiek wychodzi z niego, jak z komina.

Przytem temometr w przedziale zaczyna wyprawiać dziwne harce. Z niepokojem śledzimy wydłużający się w zatrważający sposób słupek rtęci. Nie wstrzymuje go nawet zapadający wieczór. Aż staje na dobre przy 49° C. Uf!

Padwa, Mestre, Wenecja.

— Ecco gondola, signore!

Woda w kanałach,jak grzana.

* * *

Św. Marek, pałac dożów, Sta Maria della Salute, prokuracje, Campanilla, mosty i wszystkie inne cuda „królowej morza" podziwiamy w przyśpieszonem tempie, byle jak najprędzej, bo czasu mamy nie dużo.

Wszystkiego dwa dni tylko. Dwa dni w Wenecji?

Tician, Tintoretto, Veronese i studwudziestu dożów weneckich od Paoluccia Anafesto do Ludwika Manin wywraca się chyba w swych grobach ze zgrozy.

* * *

Pałac dożów. Sala del Maggior Consiglio: Absolwentka amerykańskiego „College" zapytuje mnie:

— Gdzież są wreszcie te psy?

— ?!

— Wszak to pałac psów (Dogs-Palace).

Tableau!

Studwudziestu dożów weneckich od Paoluccia Anafesto do Ludwika Manin kręci się w swych grobach w wściekłym młyńcu.

* * *

Ale nie można być w Wenecji zanadto szczęśliwym. Dwie plagi dają się do żywego we znaki. To upał i moskity. W dzień jeszcze pół biedy. Ale jak to w nocy pogodzić? Zamkniesz okna, spuścisz zasłonę na łóżko — parnia. Otworzysz okno i podniesiesz choćby na króciutką chwileczkę zasłonę, jesteś w sekundzie pocięty i pokłuty przez te małe jadowite bestje.

Wolałem już pierwszą ewentualność. Ale znam takie dwie panie, którym było za gorąco i oddały się moskitom na pastwę. Jak te niebogi nazajutrz wyglądały?

Bo na lagunach należy zawsze pamiętać o tej mądrej maksymie staroweneckiej, wypisanej u wejścia do Bazyliki św. Marka:

„L' om po far e die in pensar
E vega quelo che li po inchontrar"[1]).

* * *

Dwa dni w Wenecji minęły jak sen. Najbardziej nieczuli Amerykanie opuszczają ją z żalem, wybaczając chętnie i niezbyt przyjemne wonie kanałów i moskity i upał, w którym nawet gołębie z placu św. Marka do cna zleniwiały i nie chcą asystować przy tradycyjnych fotografjach.

Jedziemy do Florencji. Dopiero dziesiąta rano, a już 50° C. I pomyśleć, że gdzieś tam na północy siedzą ludzie na pokładzie „Città di Milano" i zażywają rozkosznego mrozu.

Prawdziwe piekło. Wody, wody!

[1]) Zanim człowiek coś uczyni, niech pomyśli, że potem może się stać, co się stać musi.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 6 września '928.

P. Minister Rolnictwa zamianował podkomisarza ochrony lasów w VIII. st. sł. Augusta Breyvogla komisarzem ochrony lasów III. Obwodu Województwa Lwowskiego z siedzibą urzędową w Starostwie w Sanoku w VII. st. sł.;

zwolnił ze służby państwowej Marjana Strowskiego, powiatowego lekarza weterynaryjnego.

P. Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł w stan spoczynku dra Antoniego Ślączkę, lekarza powiatowego w Starostwie w Krośnie.

P. Wojewoda Lwowski dopuścił dra Stanisława Stysia, dra Maurycego Gefälla i dra Tadeusza Garbienia do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska administracyjnych urzędników lekarskich w państwowej służbie zdrowia i przydzielił ich do służby w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie;

przeniósł referendarza VIII. st. sł. dra Romana Chorążaka z Drohobycza do Jaworowa, asesorów w VIII. st. sł. Piotra Kobryna z Tarnobrzega do Drohobycza a Ignacego Kruczka z Bóbrki do Przemyśla, sekretarza IX. st. sł. Kazimierza Zbrockiego z Przemyśla do Bóbrki i urz. III. kat. XII. st. sł. Michała Kłapacza ze Starostwa we Lwowie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

Referendarz VIII. st. sł. Wiktor Kasparek przeszedł do służby samorządowej i z dniem 31 lipca b. r. został zwolniony od obowiązków służbowych w Województwie Lwowskiem.

SPRAWA STINNESA URASTA DO WIELKIEGO SKANDALU MIĘDZYNAROD.

Berlin, 5 września. (PAT.). Jak donosi prasa berlińska, sprawa olbrzymich malwersacji przy waloryzacji pożyczek wojennych, wskutek aresztowania młodego Stinnesa zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i rozrasta się w olbrzymi skandal międzynarodowy. Szczególnie ostatnie dni miały wykazać, że Stinnes był jednym z drobniejszych operatorów w tych machinacjach a nawet tylko narzędziem szeregu potężnych banków zagranicznych i niemieckich, które właściwie manewry oszukańcze przeprowadzały.

SZCZEGÓŁY SUKCESU POLSKIEGO POŻARNICTWA W TURYNIE.

Turyn, 5 września. (PAT.). W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o sukcesie polskich strażaków, należy zaznaczyć, że drużyna polska zdobyła szereg odznaczeń, między innymi za najszybsze przybycie do pożaru. Pokaz ćwiczeń szkolnych wykazał znaczne postępy metod wyszkolenia polskich straży pożarnych, zwłaszcza ćwiczenia taktyczne w porównaniu do zagranicy były wyrazem niezwykłej sprawności naszej drużyny. W zawodach sportowych również pierwsze miejsce zajęła drużyna polska. Zwycięska nasza drużyna wraca do kraju w piątek; uroczyste jej powitanie nastąpi w Dziedzicach a pozatem na wszystkich stacjach kolejowych, przez które będą przejeżdżać polscy strażacy nastąpią powitania przez przedstawicieli miejscowych związków strażackich.

SENSACYJNY WYNALAZEK NIEMIECKI Z DZIEDZINY KOLEJNICTWA.

Berlin, 5 września. (AW). Dokonano tu wynalazku automatycznego hamowania pociągów. Pomysł ten polega na zastosowaniu promieni świetlnych. Na całej przestrzeni rozmieszczone są w pewnych odstępach zwierciadła zakryte klapami. W chwili zamknięca toru klapy się odsuwają i aparat zaczyna działać. Jeżeli w pewnem miejscu przejeżdża pociąg, wówczas światło żarówki umieszczonej na jadącym pociągu pada na zwierciadło, odbija się odeń i znowu pada na system soczewek znajdujących się na pociągu. Soczewki skupiają promienie światła i przeprowadzają je do komory, która wtedy staje się dobrym przewodnikiem elektryczności, przezco momentalnie obwód prądu elektrycznego, który był przerwany zostaje zamknięty. Prąd staje się aktywny i działa na hamulce.

LEVIN LATA BEZ DOKUMENTÓW.

Cherbourg, 5 września. (PAT.). Żandarmerja tutejsza zatrzymała samolot należący do Levina, gdyż zarówno pasażerowie jak i pilot nie posiadali dokumentów.

KRONIKA.

WRZESIEŃ
6
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Zacharjasza
Gr.-kat. Jewtychja
Wschód słońca g. 4 m 56
Zachód „ g. 18 m 13
Dł. dn. 13 g. m 28

TEATR WIELKI.

Czwartek 6 września „Faust" opera — wyst. Kaczmara.

Piątek 7 września „Narzeczona Bojara" operetka.

Sobota 8 września „Dolly" operetka.

Teatr Wielki. Dzisiejsze przedstawienie „Fausta" zapowiada się niezwykle interesująco. Obok znakomitego odtwórcy partji Mefistofelesa, Włodzimierza Kaczmara — tytułową partję „Fausta" odśpiewa p. Bedlewicz. Małgorzatę po raz pierwszy śpiewa p. Okońska, Siebla - Popowiczówna. W partji Marty usłyszymy po raz pierwszy nowoangażowaną p. Pańkiewiczównę. Walentego śpiewa p. Kielarski, Wagnera p. Kurzbart. Reżyserja p. Tarnawskiego. Przy pulcie kapelmistrz p. Leszczyński.

Jutro wznawia teatr melodyjną operetkę Engel - Bergera: „Narzeczona Bojara" z p. Miłowską w roli tytułowej, p. Malinowskim jej partnerem i p. Tatrzańskim.

Kasa Teatru Wielkiego na Targach Wschodnich. Dyrekcja Teatrów Miejskich pragnąc uprzystępnić przyjezdnej publiczności wcześniejsze nabywanie biletów na przedstawienia w Teatrze Wielkim, otworzyła umyślnie w tym celu specjalną kasę teatralną na Targach Wschodnich w „Pałacu Sztuki" (główny pawilon po prawej stronie). Bilety można nabywać codziennie bez żadnej dopłaty od godz. 10 rano do 6-tej wieczorem bez przerwy.

Zniżki kolejowe dla uczestników Zjazdu Związków lokatorskich we Lwowie. Ministerstwo komunikacji rozporządzeń z 3 b. m. Nr. III. O. U. 977/2 zatwierdziło ulgi przejazdowe dla Zjazdu Związków lokatorskich, mającego się odbyć we Lwowie, w dniach 8 i 9 września br. Delegaci wyjeżdżający na zjazd winni przed wyjazdem przy kasach kolejowych zażądać poświadczenia wyjazdu.

Program Zjazdu delegatów zrzeszeń lokatorskich Polski. Dnia 7 i 8 września br. przywitanie i rozmieszczenie Uczestników. Dnia 8 września br. o godzinie 11-tej w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda l. 5 (boczna Batorego) Otwarcie Zjazdu przez p. Jana Strzeleckiego, komisarza Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa. a) Przemówienie prezesa Towarzystwa Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie; b) Wybór prezydjum Zjazdu; c) Obrady. — Po obradach przerwa obiadowa. — O godzinie 4-tej popołudniu zwiedzenie Targów Wschodnich. Dnia 9 września, o godzinie 1-tej rano w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego) Wiec Lokatorski.

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W sobotę dnia 8 września 1928 r. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w Izbie przemysłowo-handlowej z okazji 8-mych Targów Wschodnich posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie dr. Jan Jerzy Ruck - wiceprezydent Izby przemysłowo-handlowej; 2) Odczyt p. t. „Racjonalizacja importu a Targi Wschodnie" dr. Michał Jasiński. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Pan Premjer prof. dr. Kazimierz Bartel otrzymał następujący telegram od prezesa francuskiej Rady ministrów p. Poincarego: „Poruszony do głębi depeszą kondolencyjną, jaką Pan skierował do mnie w imieniu Rządu polskiego z powodu śmierci p. Bokanovskyego przesyłam Panu ze wzruszeniem wyrazy mej wdzięczności. *Poincare*".

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Min. Strassburger udał się do Genewy, aby wziąć udział w sesji Rady Ligi Narodów, która m. in. będzie rozpatrywała raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów van Hamela w przedmiocie ostatnio zawartych umów polsko-gdańskich.

Wojewoda nowogrodzki p. Beczkowicz bawi we Lwowie, celem zwiedzenia Targów Wschodnich. P. Wojewoda Beczkowicz przyjechał do Lwowa jako gość komisarza Rządu p. Strzeleckiego.

Dr. Karol Bertoni dyrektor departamentu Ministerstwa spraw zagr. przyjeżdża na Targi Wschodnie do Lwowa, gdzie zabawi 8 i 9 b. m.

Delegat poselstwa japońskiego we Lwowie. Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu donoszą, że sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie p. Shin-ichi-Chiba wyjeżdża w podróż, celem bliższego zapoznania się ze stanem gospodarczym Polski. Między innemi będzie on we Lwowie, gdyż pragnie zwiedzić Targi Wschodnie.

Nowy kierownik departamentu ceł. P. Minister skarbu zwolnił z kierownictwa departamentem ceł dotychczasowego kierownika p. Lewakowskiego i powierzył kierownictwo tego departamentu p. Wł. Danielewiczowi, naczelnikowi wydziału II. w departamencie ceł.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono m. i. przedłużyć okres próbnego zniżenia podatku widowiskowego od przedstawień kinomatograficznych we Lwowie do 31 grudnia 1928 r. na tych samych warunkach, wydać spółdzielni „Własna Strzecha" pozwolenie na budowę 2-piętrowego 9-tego domu 3-go typu na gruntach zakupionych od gminy. Uchwalono dalej zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego z Państwowego funduszu budowlanego pożyczkę w kwocie 459.500 zł. na dokończenie 5 baraków dla delożowanych, wykonanie robót blacharskich w ratuszu oddano firmie Marjan Bendl, zaś wykonanie rekonstrukcji schodów w kościele Marji Śnieżnej oddano Tadeuszowi Iwanowiczowi za kwotę 500 zł. 65 gr. Wydano fundacji Dawida i Antoniny Abrahamowiczów zezwolenie na budowę 3-piętrowego budynku na ul. Czystej na pomieszczenie Zakładu wychowawczego. W dalszym ciągu udzielono zezwolenia Kasprowi Draniewiczowi na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Karpińskiego. P. Jadwidze Switalskiej wydano pozwolenie na budowę budynku oficynowego na garaże. Kazimierzowi Kaizerowi na budowę domu 2-piętrowego na ul. Na Błonie boczna, Janowi Boczuli na budowę parterowego domu na Wólce Panieńskiej. Uchwalono dalej oddać wykonanie robót budowlanych i rzemieślniczych przy rozbudowie szkoły im. Marji Magdaleny p. Rudolfowi Martuli za kwotę 257.500 zł. Uchwalono dalej pozostałą w tym roku budżetowym kwotę 6.000 zł. z ryczałtu na walkę z lichwą przeznaczyć na budowę „Ośrodka Zdrowia" jako uzupełnienie do uchwalonej już kwoty 34.000 zł. W końcu uchwalono przyznać administracji czasopisma „Tydzień Kupiecki" we Lwowie subwencję w kwocie 500 zł. na wydanie numeru poświęconego Targom Wschodnim.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji technicznej Rady przybocznej wydano firmie Derdacki i Rewucki pozwolenie na budowę domu 4-piętrowego na ul. Kurkowej, p. Andrzejowi Szyjanowi pozwolenie na ustawienie betonowych słupów reklamowych. Roboty przy budowie 15-go baraku dla delożowanych oddano p. Brunarskiemu, roboty przy rozbudowie szkoły im. Magdaleny p. Rozmusowi, przy budowie szkoły im. Szaszkiewicza firmie Derdacki i Rewucki, a ochronki przy ul. Pijarów p. Rozmusowi. Budowę przepustu w przedłużeniu ulicy łączącej ul. Kozielnicką z ul. Cieszyńską oddano Polskiemu Tow. Technicznemu.

Z miejskiej komisji aprowizacyjnej. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji aprowizacyjnej uchwalono upoważnić Miejskie Zakłady Aprowizacyjne do zawarcia umowy z Powszechnemi Domami składowemi celem magazynowania rezerw zbożowych. Również upoważniono te zakłady do zawarcia podobnej umowy z adwokatem drem Hlawatym, celem najmu części magazynu dawnego Banku Rolniczego na te same cele. Uchwalono dalej przedłużyć umowę z młynem Thoma o przemiał żyta z rezerw zbożowych na dwa miesiące i zawrzeć umowę z fabryką Merkury w sprawie wypieku chleba.

Kabaret latający. W czwartek dn. 6go bm., piątek dn. 7 bm., sobota dnia 8 bm., oraz niedziela dn. 9 b. m. objeżdżać będą uproszeni przez Komitet Woj. LOPP. P. T. Artyści Teatru miejskiego lokale jak restauracje i kawiarnie z wesołą piosnką i wesołem słowem, by tą drogą poruszyć nieczułych na cele LOPP. obywateli naszego miasta, by zawsze i wszędzie pamiętali o obronie powietrznej i przeciwgazowej. Komitet żywi nadzieję, że tak właściciele lokalów, jak też i publiczność przyjmie kochanych Artystów z otwartemi rękami, a ich trudy przyniosą dla LOPP. poważne dochody.

Pożar tartaku na Sygniówce. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem wybuchł wielki pożar w tartaku S. A. „Rollindustrji" na Sygniówce. Gdy na miejsce przybyła straż pożarna cały tartak stał już w płomieniach. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu braku wody na miejscu. Tartaku „Rollindustrji" nie dało się uratować. Nie dopuszczono jednakże do rozszerzenia się pożaru na leżącej w pobliżu piekarnię „Merkurego" fabrykę spirytusu na Bogdanówce i t. p. Pożar wybuchł w kotłowni tartaku, gdzie od iskry zapaliły się belki. Straty wskutek pożaru obliczają na 100.000 zł. Tartak był ubezpieczony. Akcja ratunkowa Straży pożarnej pod komendą nacz. Ciećkiewicza i Szpaczyńskiego trwała do rana. Pogotowie ratunkowe opatrzyło kilka osób rannych przy gaszeniu pożaru.

Wypadek. W betoniarni przy ul. Zielonej l. 75 zajęty jest Józef Mordejko, 19-letni robotnik, który znalazłszy magazynek kul karabinowych — począł wyjmować kule i zbierać proch Przy tej robocie nastąpiła eksplozja, skutkiem czego Mordejko stracił dwa palce u ręki, postradał lewe oko a nadto doznał poważnych obrażeń. W stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

Zamach samobójczy. W mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej 26 targnął się wczoraj na życie Aron Bergmann, piekarz, liczący 26 lat. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Powodem miały być kłopoty finansowe.

Na fali dnia.

Latawce.

W rzędzie zwiastunów jesieni niepoślednie stanowisko zajmują t. zw. „latawce", czyli — jak się mówi w zachodniej Małopolsce — „orły".

„Puszczanie latawców" należało niegdyś do najmilszych rozrywek naszej młodzieży. Dzisiaj świat się zmienił, młodzież ma inne zainteresowania, to też i „puszczanie" przybrało u niej inny charakter. Ale mimo to, widzi się jeszcze od czasu do czasu „latawce", bujające zwycięsko w powietrzu, zwłaszcza po przedmieściach Lwowa i po małych prowincjonalnych miasteczkach. Tam zachowuje się przecież stara obyczajowość i stara tradycja.

Co to była niegdyś za radość, gdy we wrześniu ochłodziło się trochę na świecie i powiały pierwsze wiatry jesienne. Cała dzieciarnia domowa przystępowała pod kierownictwem ojca do fabrykowania możliwie najpiękniejszego latawca. Na drewnianych, skrzyżowanych zgrabnie listwach rozpinano wielki równoległobok z mocnego kolorowego papieru, niby dwa trójkąty, złożone razem. Ażeby zaś djabla głowa latawca nie była bezobliczna, nadawano jej rozmaite twarze. Był to raz faktycznie djabeł, to znowu pajac, czy wąsaty szlachcic, innym razem coś na kształt uśmiechniętego księżyca czy słodkiej twarzy kobiecej. Pamiętam, jak w mojem rodzinnem miasteczku pewien złośliwy mecenas namalował czarną kredką na latawcu doskonałego Bismarcka i puścił go w przestworza powietrzne. Było to „anno dazumal", dowiedzieli się oficerowie i mecenas stał się „politisch verdächtig". Naturalnie, miłe czytelniczki, nie myślcie, że to było za życia Bismarcka; nie jestem jeszcze znowu taki stary...

Gdy oblicze latawca było gotowe, zabierano się do fabrykacji „ogona". Tutaj inwencja nasza święciła istne triumfy, a rywalizacja dochodziła do maximum. Bo ogon jest dumą latawca. Musi być jak największy, jak najbardziej kolorowy, nastrzępiony, jak prawdziwe orle pióro. Bo, jak głowica latawca wyobraża dziób orli, wbijający się w powietrze, tak znowu ogon — to wspaniałe jego upierzenie. Kupowało się wreszcie wielki kłębek sznurka i latawiec był gotowy.

Czekaliśmy tylko na „warunki atmosferyczne", a gdy tylko zerwał się mocny, królewski wicher jesienny, jakiś rzeźki i młody, latawiec nasz rozpoczynał start i jak strzała, mknął w powietrze, hen daleko, w świat, w podniebia; i stawał się coraz mniejszy, aż utkwił gdzieś „pod samem niebem", jak malutki biały czy niebieski punkcik.

„Latawiec" był cudownym bratem wczesnej jesieni, trochę smutnej, ale dla nas, wtedy, bardzo wesołej. Był przeczuciem samolotu, marzeniem o Ikarowych szlakach, pragnieniem ziszczenia się snu całej ludzkości o aeroplanie. Może właśnie dlatego skończyła się dzisiaj jego rola. Dla nas, chłopców polskich, był on jednak jeszcze czem innem. Wyobrażaliśmy sobie często, że to polski biały orzeł, leci tak gdzieś wysoko, zwycięski, wyniesiony ponad naszą ówczesną dole. A czasem urządzaliśmy wyścigi i walki powietrzne latawców: orzeł polski bił się z orłem rosyjskim, pruskim lub austrjackim. I jakoś tak się działo, że polski ptak zawsze wznosił się najwyżej.

Dzisiaj nikną już jesienne zabawy dzieci z wichrem. Nie widać już prawie naszych „orłów - latawców", ani kolorowych wiatraczków z piórek, ani pędzonych ulicznym podmuchem gwiazdek z różnobarwnego papieru.

Odebrano Eolowi jego płoche zabawki, zerwano węzły, łączące go z dziećmi. Pyzata twarz wiatru dmie teraz w skrzydła samolotów; pracuje poważnie i ciężko.

Ale wczoraj ujrzałem na ulicy Lwowa takiego małego, biedniusieńkiego latawca. Był zrobiony z białego, zeszytowego papieru i uwiązany na maminej nitce. Latał sobie rozkosznie na wysokości drugiego piętra. Pogrobowiec dawnego, wielkiego pokolenia. Uśmiechnąłem się do niego po przyjacielsku i dzisiaj „z rzewną łezką" napisałem Wam to wspomnienie o wymierającem pokoleniu, papierowych aeroplanów.

Jun.

DESTYLARNIA WÓDKI POD KAPITOLEM WASZYNGTOŃSKIM.

Waszyngton, 5 września. (PAT.). Agenci prohibicji wykryli pod gmachem Kapitolu tajną destylarnię wódki. Destylarnia posiadała urządzenia techniczne najnowszego systemu. Fabryka obliczona była na produkcję 5000 litrów dziennie.

Juljan Fałat.

W 75-tą rocznicę urodzin.

Juljan Fałat należy do tej generacji polskich artystów, z której wywodzi się, zaledwie o dwa lata od Fałata starszy Józef Chełmoński, t. zn. do generacji, która naturę dopiero poznaje i w dziele swojem stwierdza.

Trzeba wniknąć w prądy sztuki każdego narodu zosobna, ażeby zrozumieć, dlaczego pewne zjawiska jednorodne w różnych narodach w różnych występują epokach. Pewne opóźnienie owego bezpośredniego zetknięcia się naszego artysty z naturą było wywołane przez fatalne prądy rządzące umysłami i starszego pokolenia artystów i widzów i krytyków w epoce lat siedemdziesiątych i przez konieczność niezwykle mozolnego przebijania drogi dla twórczości pokolenia lat 50-tych poprzez zastępy nietylko polskich widzów, ale nawet ludzi napozór czołowych, którzy wówczas rządzili wiecznie zacofaną Zachętą, odrzucającą obrazy Chełmońskiego tak, jak dzisiaj odrzucają obrazy tylu młodych.

Ale Fałat należał do rasy artystów, przebijających się siłą woli i talentu poprzez wszelkie trudy i już w dwa lata po śmierci Matejki, w roku 1895-ym został mianowany rektorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Droga, którą w życiu przeszedł nie była łatwa. Urodził się, jako syn organisty w Tuligłowach (obecnie województwo lwowskie) w roku 1853. Ojciec, syn włościanina z Chłóp. nie był zamożnym. Zawód organisty nie dawał ani dochodów znacznych ani szacunku. W pamiętnikach swoich Fałat charakteryzuje stan ów tak: „Ojciec mój, który musiał wszystko umieć, aby wyżywić liczną rodzinę, był z zawodu organistą i prowadził szkółkę wiejską. Organistówka i organiści wiejscy, to świat dla siebie osobny i w hierarchji społecznej w Polsce organista na wsi jest niżej lokaja proboszczowskiego. W Tuligłowach mój ojciec zdobył sobie nieco wyższe stanowisko. Z niewielkiem wykształceniem fachowem, a tylko przez wrodzone zdolności i zalety serca potrafił podnieść do godności to skromne stanowisko organisty i przeżyć długie, śliczne życie". Ciężkie początki życia nie zaciężyły na talencie. Kraków, do którego udało mu się dostać, nieprzyjął go gościnnie, Akademja nie uznała jego zdolności. Ale traf pomógł artyście. Zaangażowany do prac pomocniczych przy architekcie Gąsiorowskim, wyjechał z nim na Podole i tu zbliżył się do malarzy. Wyjazd z Gąsiorowskim do Szwajcarji wpłynął na dalsze zbliżenie się do natury, a kształcenie się w Monachium dało środki techniczne i już wtenczas, być może, wskazało artyście akwarelę, jako najbardziej dla jego talentu podatny materjał wypowiadania się.

Fałat podchodził do natury, jak całe ówczesne pokolenie, bez uprzedzeń, bez wzorów. Celem jego nie było jak u Chełmońskiego, przyłapywanie natury na gorącym uczynku stawania się.

Fałat był obserwatorem nie ruchu w naturze — ale spokoju, czegoś niezmierzonego. Pociągały go głębie lasów, samotne drzewa nad wodą, rozległe polany bielejące śniegiem, przecięte szaroniebieską linją rzeki, zwierzęta nasłuchujące w kniejach — pociągał go zawsze spokój, cisza. Często budził lasy rozgwarem myśliwych, koni, dzwonkami sani i opowiadał swoje ulubione polowania z zamiłowaniem myśliwego — ale natura była zawsze w zadumie, a ludzie skradali się ostrożnie, by nie spłoszyć zwierza i nie spłoszyć ciszy. Spokój natury przechodzi do jego obrazów, malowanych techniką na pozór zawadjacką, niby notatki, ale będących w istocie dokładnie dociągniętemi dziełami wielkiego wirtuoza.

Malował techniką wyłącznie swoją, akwarelą i gwaszem. Najgłębiej poznał akwarelę i wielkie akwarelowe kompozycje jego nie mają wielu równych sobie w Europie. Akwareliści najłatwiej popadają w tony słodkawe, w wykończeniu gładkie, dokładne, nudne. Fałat rzucał plamy akwareli na papier jak inni rzucają plamy farb olejnych. Cudowna wirtuozja techniki akwarelowej pozwalała mu na wydobywanie efektów barwnych, wynikających z bezpośrednich przeciwstawień kolorów, jakiemi posługuje się malarstwo olejne. I więcej — bo we właściwościach techniki akwarelowej Fałat odkrył pierwiastki barwne, niedające wyzyskać się w żadnej innej technice malarskiej: słynne są jego śniegi, które powstały wprost z naturalnej barwy papieru, na którym Fałat malował obraz. Często rozpuszczenie substancji akwareli dawało doskonałe efekty mgły porannej, unoszącej się tuż, tuż ponad łąkami i t. p., ale istotną wartością jego techniki było owo posługiwanie się akwarelą tak, jak posługiwali się farbą olejną impresjoniści.

W roku bieżącym Fałat kończy siedmdziesiąt pięć lat życia. Jest w pełni sił. Obrazy jego dzisiaj jeszcze żyją siłą dawnej wirtuozji. Dzieła, któremi zdobył sobie miejsce w galerjach zagranicznych, rozsławiły imię sztuki polskiej na cały świat, a twórczość jego zapewniła mu w historji malarstwa polskiego miejsce pośród najznakomitszych mistrzów sztuki polskiej.

M. St.

Od Wydawnictwa.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

Walka z pijaństwem w Rosji sowieckiej.

Pijaństwo jest w dalszym ciągu jedną z głównych bolączek rządu rosyjskiego, który już od dłuższego czasu zastanawia się (jak dotychczas bezskutecznie) nad sposobami zwalczania niebezpiecznego tego nałogu.

W tych dniach przygotowawcza komisja rady komisarzy ludowych, po zapoznaniu się z treścią zgłoszonego przez „Towarzystwo dla walki z alkoholizmem" projektu ustawy o zwalczaniu pijaństwa, przyjęła następujące trzy uchwały:

1) Państwowa komisja planowa opracować ma rozporządzenie o ograniczeniu i stopniowem zaniechaniu produkcji i sprzedaży wódki i wszelkiego rodzaju napojów wyskokowych w ZSSR;

2) Przy opracowaniu programów produkcji piwa państwowa komisja planowa i sowiet gospodarstwa narodowego winny mieć na względzie, że produkcja piwa w ciągu przyszłych dwóch latach nie powinna się powiększać, a w latach następnych powinna się stale zmniejszać;

3) Rządy republik związkowych powinny w terminie dwumiesięcznym wydać rozporządzenia w kierunku ograniczenia produkcji i sprzedaży wódki i innych spirytualji.

W pierwszym rzędzie przeprowadzić chcą władze sowieckie energiczną akcję „przeciwalkoholową" w samej Moskwie, gdzie pijaństwo szerzy się ostatniemi czasy z szybkością zastraszającą. W Moskwie pod żadnym warunkiem nie mają być otwierane nowe sklepy sprzedaży wódki, a wszystkie sklepy, znajdujące się w blizkości fabryk i zakładów przemysłowych, mają być wogóle zamknięte. Sprzedaż napojów wyskokowych ma być ponadto zakazana w dni świąteczne.

Równocześnie rząd przyczyni się do rozszerzenia sieci herbaciarń miejskich oraz do zwiększenia ilości przeciwalkoholowych dyspanserjów. Budżet miasta Moskwy na r. gospodarczy 1928/1929 przewidywać będzie specjalne wydatki na organizację specjalnych lekarskich wytrzeźwicieli, oraz na założenie przeciwalkoholowej kolonji i lecznicy.

Jeszcze trudniejsza, niż w Moskwie, będzie walka z alkoholizmem w Leningradzie. Według oficjalnych statystyk, Leningrad zajmuje wśród „pijanych" miast Rosji pierwsze miejsce. W roku ubiegłym mieszkańcy Leningradu wypili ogółem 1,863.000 wiader wódki i około 7,000.000 wiader piwa, wydając w ten sposób na alkohol około 100,000.000 rubli. Nie bacząc na to, że w Leningradzie istnieje mnóstwo teatrów, sal koncertowych i kinematografów, gdzie ludność robotnicza za tanie pieniądze ma możność spędzania wieczorów, wydatki na rozrywki tego rodzaju w porównaniu z wydatkami na alkohol są w mieście tem śmiesznie małe. Jest rzeczą charakterystyczną, zaznaczają moskiewskie „Izwiestja", że wydatki na napoje wyskokowe wykazują w czasach ostatnich tendencję wybitnie zwyżkową, wydatki zaś na cele kulturalne stale się zmniejszają. Dwa lata temu rodzina robotnicza wydawała na spirytualja miesięcznie przeciętnie 3 rb. 32 kop., a na cele kulturalne — 2 ruble 84 kop., w roku ubiegłym natomiast na alkohol ta sama rodzina wydawała miesięcznie 4 ruble 68 kop., a na potrzeby kulturalne — 2 ruble 68 kop.

Okręgowy urząd statystyczny w Leningradzie przeprowadził niedawno ciekawą ankietę wśród 150.000 robotników i urzędników, zatrudnionych w 150 przedsiębiorstwach leningradzkich i stwierdził, że z ogólnej tej liczby 15.000 osób tylko 19.000 osób nie pije regularnie spirytualji. Nic przeto dziwnego, że w jednym tylko miesiącu marcu z powodu pijaństwa nie stawiło się do pracy w 150 fabrykach tylu robotników, że ogólna ilość straconych dni roboczych wynosiła w tym miesiącu 18.570.

Jak z tego wynika, plaga pijaństwa w Leningradzie jest w rzeczy samej wprost katastrofalna. Władze miejscowe starają się nałóg ten wszelkiemi siłami zwalczać, dotychczas jednak nie mogą się poszczycić zbyt wielkiemi rezultatami. W ostatnich czasach zaczęto w fabrykach leningradzkich zakładać t. zw. „antyalkoholowe jaczejki", które zwalczać mają pijaństwo wśród robotników. W chwili obecnej czynnych jest już w Leningradzie 100 takich „jaczejek". Ponadto bardzo ożywioną działalność wśród robotników wykazuje ostatnio „Towarzystwo dla walki z alkoholizmem", cieszące się daleko idącem poparciem ze strony rządu sowieckiego. Czy akcja organizacji tej spotka się z powodzeniem, trudno dzisiaj powiedzieć, gdyż sprawa ta wymaga oczywiście bardzo wiele czasu i usilnej pracy.

S. P.

Tydzień dziecka we Lwowie.

Pod przewodnictwem p. Bartlowej w zastępstwie p. Wojewodziny Gołuchowskiej, odbyło się onegdaj posiedzenie wojewódzkiego komitetu opieki nad dzieckiem w sprawie urządzenia Tygodnia Dziecka, który odbędzie się w całej Polsce w czasie od 16 do 23 bm. pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej, a osobistem kierownictwem p. Piłsudskiej. Komitet ten — jak wiadomo — przejął działalność dawnego komitetu amerykańskiego, działającego w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. W program Tygodnia Dziecka wejdą między innymi odczyty poświęcone wychowaniu dziecka w pierwszych latach i to tak fizycznemu, jak i umysłowemu oraz moralnemu, odczyty poświęcone dzieciom zarobkującym i kształcącym się zawodowo, a w końcu odczyty poświęcone matce jako pracownicy i wychowawczyni.

WILLIAM J. LOCKE. 69)

Jesienna miłość.

Albo to jej widzenie się z Carlottą — biedna kobieta. — Jakież to może mieć znaczenie? A co powiedziała o Carlocie? „Śmiała się i ciskała kamykami na małego psiaka".

— O Boże!

12 listopada.

Grozi mi tu szaleństwo. Zostawię ten dom pod opieką Stensona i Antoniny i wyjadę zagranicę. Wbiłem sobie do głowy Weronę. Każdy zakątek na świecie jest dobry, byle nie ten dom — ten dom śmierci, szaleństwa i zbrodni, — a Werona leży we Włoszech; — w tym kraju zwykle znajdowałem spokój.

Wyspowiadam się z mego szaleństwa. Ta książka jest dokumentem mego życia. Ostateczna redakcja farsy, do odegrania której przeznaczyły mnie bóstwa. Dziś wieczorem myślałem, że kurtyna zapadła. Myliłem się. Posłuchajcie i śmiejcie się wraz ze mną — jeśli możecie.

Zmusiłem się dziś do pracy. Nie jestem przecież leniem. Zarabiam sobie na prawo do życia. Gdy wydam moją Historję, świat wzbogaci się o coś, choćby to było coś bardzo skromnego. Zaręczam, że w ostatnich latach praca moja była szlachetniejsza i wznioślejsza niż wtedy, gdy zarabiałem na życie w niewoli szkolnej, ucząc dzieci elementarnej matematyki — tej niepotrzebnej, wypaczającej duszę ludzką i zgubnej gałęzi wiedzy. Patrzę wstecz na te dni z uczuciem wstydu i poniżenia, gdy dla zdobycia kawałka chleba prostytuowałem moją inteligencję na marnowanie cennych godzin wrażliwego dzieciństwa nad tym zupełnie jałowym i barbarzyńskim przedmiotem, wtedy, gdy ten czas można było wypełnić tylu pięknemi rzeczami. Mówią, że to ćwiczy umysł — uczy chłopców myśleć. Wcale tak nie jest. W rzeczywistości jest to oderwany i suchy przedmiot, dający się łatwo przystosować do szkolnego curriculum. Uświęcenie tego przedmiotu ratuje wychowawców od wielu trosk — a główny z niego użytek, to umożliwienie pustogłowym młodzieńcom o uniwersyteckiem wykształceniem nieuczciwego sposobu zarobkowania: uczą oni tego przedmiotu tych, którzy z kolei znów będą go wykładać przeszłym pokoleniom.

Dziś jestem zupełnie zwarjowany — dlaczego pozwoliłem sobie na tę zjadliwą krytykę matematyki? Poprostu muszę znaleźć jakieś ujście. Widzę to teraz. Powiedziałem, że walczę o prawo do życia, że nie jestem próżniakiem. Zażarcie trzymam się tego prawa. Nie można nakazać poważania nawet sobie samemu tylko na zasadzie swej vie sentimentale. A potem co teraz uczyniłem, tembardziej muszę zasłużyć sobie na szacunek.

Cały dzień pracowałem bez przerwy. Ale wieczorem nawiedziła mnie straszliwa tęsknota za nią. Zbudziło ją takie błahe wydarzenie. Antoninie, która nie uznaje cukru w głowach, udało się znaleźć sklep, gdzie można dostać cukier w kawałkach, jak na kontynencie — podaje mi go ona do poobiedniej kawy. W zamyśleniu przed wrzuceniem, umaczałem kawałek cukru w kawie i obserwowałem, jak ciemny płyn przenika biały kryształ. Nagle zbudziło się wspomnienie. Był to przecież stały zwyczaj Carlotty: moczyła kawałek cukru w kawie i dopiero, gdy całkowicie nasiąknął, wkładała go szybko do ust, aby nie rozkruszył się po drodze. Czasem sztuczka się nie udawała — było wtedy śmiechu co nie miara, trzeba wycierać suknię; potem zaczynało się szukanie chustki po kieszeniach mojego żakietu, aby wytrzeć różowe paluszki. Nazywała ona ten namoczony kawałek cukru un canard, jak mali Francuzi. Była to taka codzienna rzecz, a przypomniała ona jednak tysiące szczegółów naszej zażyłości, wśród których ożył uwodzicielski wdzięk Carlotty.

Niema takiego języka na świecie, który byłby w stanie wyrazić szał człowieka na widok cukru umoczonego w kawie. Istnieje jedno okropne francuskie zdanie, którego napróżno byłoby szukać u Lamartine'a, Chateaubriand'a lub u innych układnych sentymentalistów — avoir les sangs tournés de quelque'un. Tak jest ze mną. J'ai les sangs tournés d'elle. Ktoś kiedyś mówił, o namiętności czterdziestoletniego mężczyzny. Musi to mieć jakiś związek z tem francuskiem zdaniem.

Odsunąłem nietkniętą kawę i ukryłem twarz w dłoniach. Serce me szarpała bezdenna tęsknota. Mijały godziny. Gdy służba udała się na spoczynek, wślizgnąłem się do jej pokoju. Stał nietknięty od tej nocy, gdy Antonina przygotowała go na jej przyjęcie, spodziewając się wbrew wszystkiemu jej powrotu. Załamałem się. Bóg tylko wie co robiłem.

Powróciłem do salonu w bezsilnej wściekłości — złorzeczyłem Bogu i marzyłem o śmierci. Ogień wygasł i by go rozniecić, automatycznie wziąłem do ręki pogrzebacz. Burza bezsilnego gniewu wstrząsnęła mą duszą. Mieniło mi się w oczach czerwienią. Zapałałem dziką żądzą morderstwa. Byłem sam w tłumie wrogów. Gdy zbliżyłem się do kominka poczułem, że coś drapie mnie po ramieniu. Z krzykiem skoczyłem w tył i zobaczyłem na półce pod kominkiem czarną, jednooką stworę, patrzącą na mnie z wyrazem niewysłowionej złośliwości. Zanim zrozumiałem co czynię, z całej siły uderzyłem żelazem w jej czaszkę i upadła ona martwa u mych stóp.

Finis coronat opus.

22 listopada.

Werona: Zarzuciłem mą pracę nad „Historją Obyczajów w Epoce Odrodzenia". Cisnąłem zakurzony plik notatek na stos rupieci w rogu pokoju. Siedzę tu cały dzień, drżąc przy małym piecu. Pokój jest ogromny, wyłożony marmurami, zimny, smutny, robiący wrażenie „wielkiej sali śmierci". Jestem tu od tygodnia. Myślałem, że odnajdę spokój i że znów zacznę oddychać atmosferą Włoch. Sądziłem, że ukoję serce wśród arcydzieł Giolano dai Libri i Cavazzola i że w obliczu niebieskich i zębatych gór, które tak lubili malować, upodobnię się do ich twórców. Wyobrażałem sobie, że w tem staroświeckiem mieście zapomnę o Regent Parku i przystosuję się do życia, które płynęło niegdyś temi wąskiemi uliczkami.

(C. d. n.)

Targi hodowlane we Lwowie.

Na VIII. Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie odbędą się pod kierownictwem i staraniem Małopolskiego Tow. Rolniczego Oddz. we Lwowie, w dn. od 7 do 11 września targi hodowlane, a w szczególności III. Targ bydła hodowlanego, trzody i owiec, III. Ogólno-krajowy targ koni remontowych i luksusowych i IV. Targ drobiu, gołębi i królików. Wszystkie trzy targi obesłane zostały wydatnie przez najwybitniejszych hodowców ze wszystkich dzielnic polskich i zapowiadają się doskonale. Prócz zwierząt przeznaczonych do sprzedaży, przedstawioną będzie również pewna ilość sztuk zarodowych z pierwszorzędnych hodowli koni, bydła i trzody. Targ bydła obejmuje bydło rogate rasy nizinnej srokatej, simentalskiej i polskiej czerwonej. Targ trzody 190 sztuk rasy angielskiej wielkiej białej i 28 sztuk rasy wielkiej ostrouchowej. Targ owiec, merynosy i karakuły. Targ remontowy koni obejmuje klacze i wałachy od lat trzech do sześciu włącznie, urodzone we wszystkich dzielnicach Polski. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na premjowanie nadesłanych na targ ten koni 30.000 zł., a to kwotę 8.000 zł. na nagrody dla koni typu kawaleryjskiego pod ciężką wagę, 12.000 zł. dla koni typu kawaleryjskiego pod lżejszą wagę, 7.000 zł. dla koni typu artylerji polowej i konnej i 3.000 zł. dla koni typu artylerji ciężkiej. Konie luksusowe, tak zaprzęgowe, jak i wierzchowe, nie korzystają z nagród pieniężnych, a hodowcy ich mogą być tylko wyróżnieni nagrodami honorowemi od Ministerstwa Rolnictwa i Małop. Tow. Roln. Sądzenie koni odbywać się będzie dnia 6 września b. r., ogłoszenie nagród dnia 7go września b. r. Od 7 do 9 będzie remonty zakupywać komisja remontowa Nr. 3 z Krakowa wedle obowiązujących przepisów Ministerstwa Spraw Wojskowych. W targu drobiowym bierze udział około 100 hodowców. Targ ten rokuje w roku bieżącym jeszcze lepsze możliwości zbytu doborowych rozpłodników, aniżeli w roku 1927, w którym rozsprzedano przeszło 50% eksponatów, gdyż szereg wydziałów powiatowych przeznaczył rozmaite kwoty na zakupno drobiu zarodowego, a pozatem hodowcy rumuńscy oświadczyli, iż przybędą do Lwowa w czasie Targów Wschodnich w celu zakupna reproduktorów.

ZE ŚWIATA.

NOWE ODKRYCIE PROMIENI PONIŻEJ CZERWONYCH.

W dziedzinie telewizji pracuje znany wynalazca angielski Baird. W roku bieżącym dokonał on nowego odkrycia, które pozwala na widzenie przedmiotów w ciemności. Wynalazek ten ma specjalne znaczenie dla marynarki wojennej. Okręt płynący pod osłoną nocy, bez świateł może stać się widzialnym przez obserwatora posiłkującego się aparaturą Bairda. Aparat ten wysyła promienie infra-czerwone, które padając na okręt, odbijają się od niego tak jak światło reflektora, lecz są dla oka ludzkiego niewidoczne. Dopiero wprowadzone przez objektyw aparatu odbierającego zostają zamienione na promienie widzialne. Można sobie wyobrazić, jakie wyniki może dać ten wynalazek, obojętne czy będzie on stosowany do celów wojennych czy prac pokojowych.

TESTAMENT DZIWAKA.

Niedawno zmarł w New Yorku znany ze swych dziwactw miljoner Aleksander Peacock, szef zakładów stalowych miljardera Carnegie'ego. Niektóre jego dziwactwa były głośne i budziły uciechę w całej Ameryce Pewnego razu naprzykład kupił całą fermę, prowadzącą hodowlę kur, tylko dlatego, że pewnego razu otrzymał na śniadanie nieświeże jajko. Odtąd już nie zdarzył mu się taki wypadek, gdyż miał codziennie świeże jaja, ale za to tysiące jaj gniło, gdyż dziwak nie eksploatował ogromnej hodowli, prowadzonej na jego fermie.

Karjerę swą, jak wielu innych miljonerów w Stanach Zjednoczonych, rozpoczął Peacock, jako subjekt w sklepie kolonjalnym. To też, gdy dorobił się miljonów, pozwalał sobie niekiedy na miljonowe hazardy. Raz n. p. podczas podróży parostatkiem zainicjował grę w karty z tem, że stawka wynosić będzie pół miljona dolarów. Znalazł amatorów i — wygrał kilka miljonów w ciągu paru minut.

Ostatniem jego dziwactwem był testament. Zapisał w nim bowiem starszym swoim dzieciom po 100 dolarów zaledwie. Szczodrzej już obszedł się ze swym sekretarzem, któremu zapisał 10.000 dolarów. Dwie jego siostry, stare panny, otrzymały po 50 dolarów dożywotniej renty miesięcznie. Cały zaś swój majątek zapisał swej najmłodszej córce.

JAK HOTELE AMERYKAŃSKIE UPRZYJEMNIAJĄ POBYT SWYM GOŚCIOM.

Nasze hotele polskie posiadają już w przeważającej ilości centrale telefoniczne i powinny pójść za przykładem zagranicy także w kierunku wyzyskania radja. Ta sama telefonistka, która ma opiekę nad centr. telefoniczną, dostaje urządzenie radjowe, złożone z kilku aparatów odbiorczych takiego samego typu. Do każdego aparatu prowadzi oddzielna antena, każdy więc może działać niezależnie i odbierać inną stację. Od aparatów odbiorczych prowadzą przewody do wszystkich pokojów hotelowych, zaopatrzonych w słuchawki lub głośniki. Mieszkaniec hotelu może załączyć je w dowolną linję i słuchać tej stacji, która jest mu w danej chwili najsympatyczniejszą. Nowość ta przyjęła się bardzo szybko i jak się okazało, wpłynęła dodatnio na dochody hoteli, posiadających radjo. Wiadomości giełdowe, komunikaty prasowe a także koncerty są chętnie słuchane przez gości hotelowych, którzy spędzają więcej czasu wieczorami na miejscu, podnosząc znowu dochody restauracji, gdyż dla radja wolą być na miejscu, niż szukać obcych restauracyj i miejsc rozrywki.

Ze Sportu.

Turniej tennisowy o Mistrzostwo Lwowa.

Wczoraj o godzinie 15-tej rozpoczął się na boiskach Lwowskiego Klubu Tennisowego doroczny Turniej o Mistrzostwo Lwowa. Na świeżo przebudowanych sześciu boiskach toczyły się przez całe popołudnie pierwsze gry, których ciekawsze wyniki poniżej podajemy. W dniu dzisiejszym zjawią się od popołudnia znakomici goście zamiejscowi, przybywający tu wprost z ukończonych przedwczoraj Mistrzostw Polski w Katowicach. Podkreślić trzeba przedewszystkiem przyjazd Mistrzyni Polski — p. Wandy Dubieńskiej, oraz p. Jędrzejowskiej — Mistrzyni Polski w grze mieszanej z p. Czetwertyńskim, oraz podwójnej wespół z p. Groblewską. Dalej pp. Steinera i Foerstera, Mistrzów Katowic, cały zespół czołowych graczy krakowskich z pp. Jentysem i Zacharem na czele. Szczególną atrakcją Turnieju jest niezwykle liczny udział graczy lwowskich w imponującej liczbie sześćdziesięciu przeszło panów i trzydzieści kilka pań. Brak tylko zeszłorocznego Mistrza p. Wł. Kuchara, którego chwilowa niedyspozycja nie pozwala mu uczestniczyć w tegorocznych walkach.

Już w pierwszym dniu boiska, trybuny i piękne pokoje LKT. roiły się od graczy i publiczności.

Głażewski—Altschüler 6 : 3, 6 : 3; Bystrzanowska St.—Wixlowa 6 : 3, 4 : 6, 8 : 6; Groblewska—Stockerówna 6 : 4, 6 : 3; Orzechowska—Raczyńska 6 : 4, 6 : 2; Orzechowska—J. Bystrzanowska 6 : 1, 6 : 0.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 5 września 1928.

Obroty giełdowe: Hipoteczny 118.—. Cegielski 45.—. Dolarówka 90.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 5 września 1928.

Spraodyczne transakcje poza giełdą w jęczmieniu przemiałowym hreczce oraz owsie przy silnej podaży. Ceny zbóż chlebowych oraz mąki znacznie się obniżyły, również owies spadł w cenie. Mak niebieski i siwy zniżkuje.

Tendencja silnie zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dw. ex 1928 750—760 gr. od 47.— do 48.—. Żyto małop. ex 1928 690 gr. od 34.25 do 35.25. Owies małop. ex 1928 450 gr. od 30.25 do 31.25. Hreczka od 40.— do 41.—. Mąka pszenna 40% od 83.— do 84.—. Mąka pszenna 50% od 74.— do 75.—. Mąka żytnia 65% od 56½ do 57.—. Mak niebieski od 133.— do 145.— Mak siwy od 110.— do 120.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35 01
Belgja	124 00·00	124·31·00	123 69·00
Holandja	357·55	358·45	356 65
Kopenhaga	238 05	238 65	237 45
Londyn	43 26·75	43·37·50	43·16
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 83· 0	34 92·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·71	172·14	171·25
Sztokholm	238·16	239 28	238 08
Wiedeń	125 67·00	125 98·00	125 36·00
Włochy	46·71·50	46 83	46 59

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61 50
pożyczka kolejowa — 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 88·00 87·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 5 września 1928.

Zieleniewski	137·00	Trzebinia	8

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 5 września 1928.

Bank Handl.	117·00	Węgiel	98·50
Bank Polski	182·00	Nobel	32 75
Bank Zw. Sp. Zar.	81·00	Modrzejów	42·75
Spiess	170·00	Norblin	265·00
Dąbrowa	87·00	Parowozy	41·00
Siła i Światło	135·00	Strachowice	54·50
Częstocice	58·00	Zawiercie	27·75
Warsz. cuk.	64·00	Klucze	7·15
Firlej	69·50		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 5 września 1928.

Amsterdam	284·05	Bankverein	26·10
Belgrad	12·45·50	Bodenkredit	111·56
Berlin	168·81	Kreditanstalt	58 00
Bruksela	98·50	Anglobank	26·20
Budapeszt	123 94	Hipoteczny	94·00
Bukareszt	4·29	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Länderbank	32·60
Londyn	34·39 00	Merkury	22·70
Madryt	117·65	Unionbank	—·—
Medjolan	37 09	Obrotowy	108 70
N. Jork	708 55	Kolej północna	11·86
Paryż	27·66·00	Zivnosteńska	119 25
Praga	20·99	Czerniowce	80·50
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26·25
Sztokholm	189·60	Kolej połudn.	14·35
Warszawa	79·43·00-79·71	Goleszów	28·00
Zurych	136·42	Cement	116 00
Amerykańskie	705·40	Browary	165·00
Niemieckie	168·55	Alpiny	45·60
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	795·00
Francuskie	27·55	Krupp	10·55
Włoskie	37·03	Poldi Hütte	165·85
Jugosłowiańskie	12·44	Prager Eisen	374·00
Polskie	79·00	Rima	132 05
Czeskie	20·96	Skoda	275 00
Węgierskie	123 42	Siersza	11·80
Szwajcarskie	136 00	Silesia	0 17
Angielskie	34·28	Zieleniewski	116 00
Holenderskie	—·—	Apollo	184·00
Rumuńskie	4·27½	Fanto	8·70
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.01
Renta majowa	0·74	Galicja	69·50
Renta lutowa	0·765	Nafta	65·00
Renta koronowa	0 741	Schodnica	10 30
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	34 40	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 5 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·00
Londyn	—·—	25·19·75
Nowy Jork	—·—	5·19·75
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·19
Hiszpanja	—·—	86·17
Holandja	—·—	208·20
Berlin	—·—	123·70
Wiedeń	—·—	73·18·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·55·00
Kopenhaga	—·—	138·55·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·54·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·72
Konstantynopol	—·—	2·70
Bukareszt	—·—	3·15½
Helsingfors	—·—	13·08
Buenos Aires	—·—	219·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 5 września 1928.

Londyn	124·26	Holandja	1026 25
N. Jork	25·60	Praga	75 80
Belgja	356·00	Rumunja	15·60
Włochy	134·00	Niemcy	610 00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 5 września 1928.

N. Jork	485·26	Niemcy	20 363
Holandja	12·10 37	Szwajcarja	25 197
Francja	124·26	Praga	163·68
Belgja	34·90	Wiedeń	34·42
Włochy	92·68	Warszawa	43·28

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 320/26. Na wniosek Gminy miasta Nadwórna wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześć miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uzna Sąd po upływie tego terminu ów papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: 4% list zastawny Banku krajowego, Ser. II. Nr. 12588. 7716

Sąd powiatowy.
Nadwórna, 23 marca 1928.

FIRMY.

Firm. 315/28. Stow. I. 381. Wykreślenie. W rejestrze spółdzielni wykreślić należy wskutek ukończenia likwidacji. Spółdzielnię: Składnica towarowa, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaworowie w likwidacji. Ukończenie likwidacji. Wpisano: 30 czerwca 1928. 7702

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. 1164/28/5. Edykt. Dnia 18 października 1928 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 12 I. piętro licytacja: 1) połowy realności obj. whl. 5 gm. kat. Lolin - Niagryn stanowiącej grunta orne i kośne, a częściowo ogród, łącznego obszaru 1081 s². Wartość szacunkowa 662 zł. Najniższa oferta 441 zł. 33 gr.; 2) 1/4 części realności obj. whl. 7 ks. gr. gm. kat. Lolin - Niagryn stanowiącej parcelę budowlaną obszaru 54 s² wraz z domem mieszkalnym i stajnia pod jednym dachem oraz stodołą i stajnią również pod jednym dachem. Wartość szacunkowa 237 zł. Najniższa oferta 158 zł.; 3) całej realności obj. whl. 487 gm. kat. Lolin - Niagryn stanowiącej grunt orny i kośny, obszaru 429 s². Wartość szacunkowa 455 zł. Najniższa oferta 303 zł. 33 gr. Prawa któreby tę licytację czyniły nie dopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby one być więcej przeciw nabywcy w dobrej wierze dochodzone. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego wyłożonego na tablicy sądowej

Sąd powiatowy, Oddział III.
Dolina, dnia 28 sierpnia 1928. 7707

E. 347/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2947 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 304 zł. 78 gr. 7712

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 27 sierpnia 1928.

E. 1774/27. Edykt licytacyjny. W dniu 11 września 1928 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Rozwadowie I. p. sala Nr. 3 na podstawie zatwierdzonych warunków publiczna licytacja następujących realności: całej realności whl. 250, 1/16 części whl. 252 1/2 254, 17/80 części whl. 255, 1/2 256 i całej 258 gm. Dąbrowa rzeczycka składających się z budynków gospodarczych i gruntu ornego o łącznej powierzchni 1 h. 79 ar. 2 m. Wartość szacunkowa wynosi 5202 zł. 75 gr. Najniższa oferta 3.440 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7708

Sąd powiatowy, Oddział V.
Rozwadów, dnia 27 czerwca 1928.

E. 643/27/16. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1928 o godzinie 10½ przedpoł. w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 693 2213 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 387 zł. 76 gr. 7711

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 27 sierpnia 1928.

E. 422/27. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 85 501 1089 1405 gminy Korczyn. Najniższa oferta 489 zł. 7710

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 27 sierpnia 1928.

E. 643/27. Edykt licytacyjny. W dniu 11 września 1928 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Rozwadowie I. p. sala Nr. 3 na podstawie zatwierdzonych warunków licytacja realności whl. 506 i 526 gm. wola rzeczycka składająca się z parcel gruntowych, grunt orny i łąki o łącznej powierzchni 1 h, 19 ar. 30 m², wartość szacunkowa wynosi 1670 zł. Najniższa oferta 1.114 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7709

Sąd powiatowy, Oddział V.
Rozwadów, dnia 26 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Ogłoszenie. Prez. 536. 19/28. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 września 1928 w kancelarji gminnej w Borusowie komisarz hipoteczny tutejszego Sądu rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Borusów. 7715

Naczelnik Sądu powiatowego w Bóbrce.

Cg. I. c. 98/28. Edykt. Strona powodowa Marja Brzostowska z Biskowic wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Kazimierzowi Drońskiemu synowi Michała o zniesienie współwłasności do Cg. I. c. 98/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 września 1928 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 95. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Jackowskiego adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7703

Sąd okręgowy, Oddział I.
Sambor, dnia 30 sierpnia 1928.

Cg. XIII. 151/28/3. Edykt. Przeciw Leibowi Birnbaumowi niewiadomemu z miejsca pobytu wniesioną została skarga przez małoletnią Frymetę Goldstein zastąpioną przez matkę i opiekunkę Sarę Goldstein oraz przez Sarę Goldstein w Wiewiórce o zapłatę kwoty 1.000 złotych zpn. Na skargę tę wyznaczoną została w tutejszym Sądzie I-sza audjencja na dzień 21 sierpnia 1928 o godzinie 9 rano sala rozpraw Nr. 10 I. piętro. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratroa w osobie adwokata dra

Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu

Pflugeisena w Tarnowie. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 7704

Sąd okręgowy, Oddział XIII.
Tarnów, 17 lipca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 64/28/19. W sprawie postępowania ugodowego Józefa i Jadwigi Dajewskich we Lwowie, odracza się audjencję na 12 września 1928 godzina 12.30, biuro Nr. 18. 7693

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 28 sierpnia 1928

Sa 92/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Laury Wiesenberg, we Lwowie, ul. Senatorska 7. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Aron Gruszka, we Lwowie, ul. Skarbkowska 27. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 22 października 1928 o godz. 12. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 października 1928. 7692

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 4 września 1928.

Sa. 12/28/13. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Wolfa Mangla kupca w Tarnowie Wielkie Schody zastanowiono z powodu cofnięcia wniosku ugodowego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 26 maja 192.8 7668

Sa 3/28/12. Postępowanie ugodowe Abrahama Seewalda kupca w Dębicy ukończono. Ugoda sądownie zatwierdzona. 7705

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 18 sierpnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 73/28. Wojciech Mikołajczyk ur. w r. 1895 w Mazurach pow. Kolbuszowa, przydzielony w roku 1914 do austrjackiego 17 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie ranny od kuli karabinowej zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd do sześciu miesięcy o zaginionym. 7666

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 czerwca 1928.

T. IV. 115/28. Wawrzyniec Bujak urodz. w r. 1882 w Widełkach pow. Kolbuszowa, przydzielony do austrjackiego 40 p. p. a następnie przeniesiony do 10 p. p. walczył na froncie włoskim, gdzie w lipcu 1918 w bitwie nad rzeką Piawą ciężko ranny w brzuch zaginął. Wdrażaiac postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane, wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Więcka, o zaginionym do sześciu miesięcy. 7667

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 30 maja 1928.

T. 204/27/5. Stefan Charczuk urodzony 2 kwietnia 1879 r. w Koszlakach powiat Zbaraż żołnierz 11 korp. kawalerji miał umrzeć pod Przemyślem 1914 roku. Na prośbę Teodozji Charczuk wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Parillego w Tarnopolu o zaginionym. 7665

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 20 października 1927.

T. 457/28. Antoni Dąbski, urodzony 1891 w Kukizowie, jako żołnierz zmarł w niewoli rosyjskiej 1915 na tyfus w mieście Saratowie. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7691

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 30 sierpnia 1928.

T. 72/28. Konrad Kusznir syn Stefana urodzony w Tuczapach 1899 powołany w styczniu 1919 lub grudniu 1918 do wojska ukraińskiego, nie daje odtąd znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 7700

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 14 lipca 1928.

T. 120/28. Michał Rząsa syn Jana, urodzony w Pawłosiowie 1872 żołnierz podczas patroli na froncie rosyjskim 1916 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 7701

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 14 lipca 1928.

T. 86/28. W „Gazecie Lwowskiej" Nr. 131 z dnia 10 czerwca 1928 umieszczono Dymitr Kuzio, a ma być Dymitr Huzio w ślad uchwały z 19 maja 1928. Tę omyłkę się poprawia. 7699

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 lipca 1928.

T. IV. 88/27/10. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Guzik syn Stanisława i Katarzyny urodzony 4 września 1885 w Rudzie zazamcze powiat Dąbrowa jako żołnierz przy 57 pułku piechoty byłej armji austrjackiej zaginął bez wieści na froncie włoskim w lecie 1918. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Goldbergowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś zaginionego wzywa się, aby doniósł Sądowi o swem życiu do dnia 1 kwietnia 1929. Po upływie tego czasu Sąd na ponowne żądanie wyda orzeczenie o uznaniu śmierci zaginionego i rozwiązaniu jego małżenstwa. 7706

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 24 sierpnia 1928 r.

T. 267/27/6. Paweł Sywula urodzony 2 czerwca 1880 w Zadrościu zamieszkały w Ludwikówce powiat Tarnopol powołany w roku 1916 do 15 p. p. dostał się do niewoli rumuńskiej i tam zmarł w roku 1918. Na prośbę żony jego Pauliny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 7714

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1928.

T. 231/28/3. Władysław Mrozek urodzony 23 września 1881 w Tarnopolu żołnierz 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go za zmarłego wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Mironowicza w Tarnopolu o zaginionym. 7713

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 13 sierpnia 1928.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Rozenbaum Józef, urodzony w Warszawie, dnia 25 lutego 1903 r., syn Moszka i Chai Perli, zamieszkały w Nacpolsku pow. płońskiego, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Rozenbaum na nazwisko „Pruszczyński" lub „Różyński".

W myśl art. 4-go ustawy z dn. 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) — wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Aleja Ujazdowska 5, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 7698

PRZETARGI PUBLICZNE.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Brześciu n. B. ogłasza publiczny

PRZETARG

na budowę 3-ch posterunków Policji Państwowej w Wojtkiewiczach i Chutorach Merlińskich, powiatu Stolińskiego oraz w Czołońcu, powiatu Łuninieckiego. Koszt budowy jednego posterunku (880 m³) wraz z budynkiem gospodarczym (380 m³), oparkanieniem i obrukowaniem według wstępnego kosztorysu wynosi 78.000 zł.

Oferty pisemne, odpowiadające pozycjom kosztorysu wstępnego i opracowane ściśle według Przepisów tymczasowych o oddawaniu robót i dostaw państwowych, wydanych przez Ministerstwo Robót Publicznych w d. 31 lipca 1926 r. L. III—396/26 należy składać lub przesyłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego Dyrekcji Robót Publicznych w Brześciu n. B. w zalakowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę posterunków P. P. w Województwie Poleskiem", w terminie do godziny 10-ej dnia 20 września 1928 r., poczem niezwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Kasie Skarbowej do depozytu Urzędu Wojewódzkiego wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną, a ustalonych obwieszczeniem Ministra Skarbu z d. 2 kwietnia 1928 r. (Monitor Polski Nr. 86 poz. 140 z r. 1928) oraz oświadczenie: „Oświadczam, że zaznajomiłem się z Przepisami tymczasowymi o robotach i dostawach państwowych, wydanemi przez Min. Robót Publicznych z d. 31 VII 1926 r. za L. III—396/26 i zgadzam się, żeby oferta niniejsza i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów".

Jako wadjum służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z d. 10 września 1927 r. N. D. O. P. 5284/III.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom lub złożone po terminie — nie będą rozpatrywane.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych — zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, ewentualnie przeprowadzenia przetargu ustnego, względnie nieprzyjęcia żadnej ze złożonych ofert.

Informacje dotyczące projektu, kosztorysu i warunków, udzielane będą w Oddziale Budowlanym Dyrekcji R. P. w Brześciu n. B. — Krzywa 21 — w godzinach urzędowych, gdzie również nabyć można ślepe kosztorysy wraz z projektem budowy. 7695

Brześć n/B., dnia 30 sierpnia 1928 r.

POLESKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

Ogłoszenia prywatne.

WYCIECZKI TURYSTYCZNE PO BAŁTYKU
na S. S. „Gdynia"
(Kapitan Ryncki)
Najbliższa wycieczka:
od 6 do 12 września b. r.
do Kopenhagi i Helsingör.
Ceny miejsc od 295.— zł. z wyżywieniem przez cały czas trwania wycieczki.
Paszporty zagraniczne nie wymagane.
Wszelkich informacji udziela P. P. „Żegluga Polska", Wydział pasażerski, Gdynia, tel. 9... i Pierwsze Polskie Tow. Kąpieli Morskich Warszawa, Krakowskie Przedmieście 20/... tel. 235-60.

Koncerny naftowe **PREMIER i DĄBROWA**
oraz firmy
Spółka Akcyjna NAFTA i Spółka Akcyjna FANTO,
złączone obecnie w grupie francuskich towarzystw naftowych, przemysłowych i handlowych „MAŁOPOLSKA", zjednoczyły z dniem **1 września b. r.** dotychczasowe organizacje krajowej sprzedaży Towarzystwa „OLEUM" i „KARPATY" pod firmą

„KARPATY"

Sprzedaż Produktów Naftowych Spółka z ogr. por.

we LWOWIE, ul. Batorego l. 26.

która za pośrednictwem własnych oddziałów i agencyj, rozrzuconych na całym obszarze RZPP., sprzedawać będzie z ośmiu rafinerji koncernowych, a mianowicie: Drohobyczu (dwie), Dziedzicach, Gliniku Marjampolskim, Jedliczu, Peczeniżynie, Trzebini i Ustrzykach Dolnych

Naftę — Benzynę
Oleje smarowe
Oleje automobilowe

i znane ze swej jakości **oleje specjalne**

marki **„GALKAR"**

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem